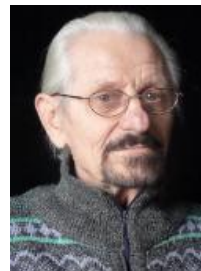


JACEK ABRAMOWICZ

ur. 1934; Milejów



Miejsce i czas wydarzeń	Milejów, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Milejów, II wojna światowa, dwudziestolecie międzywojenne, historia rodzinna

Tato był w podziemiu od rozpoczęcia wojny

Wybuchła [druga] wojna światowa. Ojciec od razu był w podziemiu, od rozpoczęcia wojny. W 1941 roku przyjechało gestapo. Aresztowali go. Tato siedział na Zamku. Z Zamku został przeniesiony na gestapo Pod Zegar, na ulicę Uniwersytecką. Do dzisiaj są tam jego zapisane wspomnienia. Nie wiem, czy jeszcze istnieją, bo już dawno nie byłem w tym muzeum. Ale były w celi, w której siedział. Ojciec został tam skatowany w straszny sposób, dlatego że nie chciał nikogo sypanąć. Bili go od stóp do głów. Potrafili bić i po głowie. Tato tak krzyczał, że słyszał to mój stryj (też został aresztowany), który siedział w celi na dole. Ale żeby nie było słyhać za bardzo krzyków, to głowę owinęli mu własną marynarką. W ten sposób go zaoszczędzili. Po jakimś czasie wypuścili ojca z życzeniami dobrej pracy dla Rzeszy. Powiedzieli, że nic mu nie udowodnili, żeby wracał spokojnie do pracy i tak dalej. To był podstęp. Oni sądzili, że jak „pogłaszczą” jca, to pójda jego śladem i może znajdą dojście do ludzi, o których pytali. Wtedy miała miejsce taka historia. Po jakimś czasie przyjechał niby-inspektor ze starostwa. To był gestapowiec w cywilu. Położył pistolet na taty biurku, niby miał kontrolować. Powiedział: „Gdyby ktoś chciał uciekać, to ja go przytrzymam” Ojciec wtedy pomyślał i odparł: „Czy mogę na chwilę wyjść do kancelarii?” Z gabinetu. „Dobrze. Tylko proszę zostawić otwarte drzwi” Wyszedł, wrócił z jakimiś papierami. W międzyczasie załatwił z jednym urzędnikiem, że ten postawi tacie rower przy tylnym wyjściu. Za piętnaście, dwadzieścia minut ojciec znów poprosił, czy może wyjść. Kiedy wyszedł drugi raz, to wsiał na rower i pojechał drogą do Piask.

Przed Piaskami po lewej stronie, nie dojeżdżając do Brzeziczek, znajdował się majątek. Nie pamiętam nazwiska jego właściciela. W każdym razie jakiś hrabia. Ojciec był zaprzyjaźniony z rządcą majątku Tomaszewskim. I tato odjechał rowerem od urzędu na jakieś pięć, sześć kilometrów i tam skręcił. Ukryli go na strychu. Po jakimś czasie przez okienka na strychu tato zobaczył, jak jedzie samochodami –akimi gazikami –estapo. Stawali co kilkaset metrów i lornetowali. Bo wiedzieli, że

przecież nie uciekł samolotem, tylko albo na piechotę, albo rowerem.
W momencie kiedy ojciec uciekł, to gestapo oczywiście przyjechało do nas do Biskupic. Wypytywali, gdzie się podział i tak dalej. Krzyczeli, straszili mamę. Mnie jeden z gestapowców wziął za włosy i podniósł do góry. Miałem wtedy sześć lat. Zapytał: „Gdzie jest twój ojciec?” Bo jeden mówił po polsku. Oczywiście nie wiedziałem tego. Nawet gdybym wiedział, to bym nie powiedział. Później już wiedziałem, gdzie znajduje się tato. Potem do końca wojny, przez całą okupację, był w podziemiu.

Data i miejsce nagrania	2013-11-07, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Redakcja	Maria Buczkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"